

Piotr Moskal

Metafizyka dziejów

Człowiek w Kulturze 6-7, 295-312

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Moskal

Metafizyka dziejów

Filozofię dziejów (historiozofię) określa się niekiedy jako naukę o czynnikach, prawach i sensie dziejów (F.Sawicki) lub jako dyscyplinę filozoficzną o ostatecznych czynnikach sprawczych, istocie i sensie ludzkich dziejów jako całości (S.Kamiński). Jak dotąd nie powstała jednak żadna tak rozumiana filozofia dziejów, która byłaby filozofią realistyczną i autonomiczną tak w stosunku do wiedzy objawionej, jak i w stosunku do nauk humanistycznych o ludzkich dziejach. Powstałe dotąd historiozofie są w dużej mierze zbitką wątków teologicznych (czasami w wersji karykaturalnej), scjentystycznych (psychologia, socjologia i daleko posunięte syntezy historyczne), a także monistycznych i idealistycznych.

Jeżeli do tej pory nie powiodły się próby realistycznej filozofii dziejów, to stało się to z kilku powodów: mylono porządku poznawcze w wyjaśnianiu (nie rozróżnianie między teologią, naukami szczegółowymi i filozofią), nierealistycznie interpretowano to, co nazywamy „dziejami” (interpretacje monizujące i idealizujące), wreszcie nie określano poprawnie faktów, które nazywano „dziejami”, a które chciano zinterpretować i wyjaśnić. Jeżeli tego opisu faktu w ogóle nie lekceważono, to skupiano się na jego aspektach kwalitatywnych (właściwych humanistyce), czasami kwantytatywnych (właściwych matematycznemu przyrodoznawstwu) a nie egzystencjalnych (właściwych realistycznej filozofii bytu). Ponadto „przemycano” w fazę opisu różne teoretyczne rozstrzygnięcia z nauk histo-

rycznych i hipostazowano różne uogólnienia, użyteczne dla historyka, ale niebezpieczne dla filozofa-realisty (np. „nurt filozoficzny”, „dzieje kultury”).

W tym stanie rzeczy podejmujemy próbę naszkicowania realistycznej filozofii dziejów: określimy fakty nazywane „dziejami”, uchwycimy ich ontyczną strukturę (to, jakiego rodzaju są bytem) oraz — w rezultacie redukcyjnego wyjaśnienia — wskażemy ostatecznie, bytowe czynniki, dzięki którym wskazane fakty w ogóle zachodzą¹.

1. Życie konkretnych osób ludzkich

Dzieje konkretnego człowieka — bytu osobowego, od poczęcia aż do śmierci pojętej czynnie, to proces, zmian, czyli metafizycznie rozumiany ruch: przechodzenie z możności do aktu. Podmiotem tak rozumianego ruchu jest właśnie konkretna osoba ludzka. Aktualizowanie potencjalności osobowych polega na sukcesywnym rozwoju władz wegetatywnych (rozmnażania, wzrostu i odżywiania), motorycznych, zmysłowych (zmysłów zewnętrznych, wewnętrznych oraz uczuć), a nade wszystko — w aspekcie specyficznie ludzkim — władz intelektualnego poznania i intelektualnego pożądanego, czyli woli.

Dlaczego człowiek działa, rozwija siebie, jest w metafizycznie rozumianym ruchu i dlaczego rozwój ten jest czasowy?

Fakt rozwoju człowieka znajduje swoje wyjaśnienie w tym, że jest on bytem spotencjalizowanym i przyporządkowanym (relacja transcendentna) do dobra absolutnego jako do celu ostatecznego.

Sukcesywny, rozciągły, a więc i czasowy charakter życia ludzkiego tłumaczy się wewnętrznym złożeniem ciało-dusza: tym właśnie, że proces życia ludzkiego — zarówno gdy chodzi o czynności wegetatywne czy zmysłowe, jak i gdy chodzi o czynności intelektualnego poznania i intelektualnego pożądanego — uwikłany jest w materię i jej zmienność. Ciało ludzkie jest bowiem współczynnikiem konstytutywnym człowieka będąc racją konieczną (ale nie wy-

starcząca) zaistnienia samej duszy oraz będąc współczynnikiem wszelkiego ludzkiego działania jako ludzkiego. Dusza bowiem, istniejąc istnieniem własnym i organizując sobie materię do bycia ciałem ludzkim, jest zarazem formą tego ciała. Dusza „działa” więc także jako forma ciała i dlatego każdy akt ludzki nacechowany jest materialnością (przynajmniej jej śladem). I ten właśnie element materialności jest racją, dla której każdy akt, nie tylko „materialny”, ale i „duchowy” (np. skonstruowanie pojęcia), jest rozciągnięty w czasie.

2. Sukcesywne zaistnienie, pojawianie się w świecie ludzi, ich działań i wytworów kulturowych

W interpretacji faktu sukcesywnego pojawiania się — zaistnienia osób, bytów społecznych, konkretnych czynności i faktów złożonych, indywidualnych i kolektywnych wytworów kulturowych, trzeba się strzec niebezpieczeństwa, jakim jest hipostazowanie ujęć poznawczych (platonizm). Oto uwzględniając następstwo osób i zdarzeń oraz różne związki między zdarzeniami, tworzy się czasowo-przestrzenne uogólnienie typu „nurt”, „tendencja”, „dzieje narodu”, czy wreszcie „dzieje ludzkości”. W przypadku uogólnienia „dzieje ludzkości” ustawia się poznawczo (oczywiście selektywnie i aspektownie) na osi czasu minione, obecne i spodziewane (oczekiwane) fakty ludzkie. I w tym momencie rodzi się niebezpieczeństwo potraktowania tych faktów jako etapów i momentów jednego ruchu, który rychło interpretuje się jako metafizykalnie rozumiany ruch, a podmiotem tego ruchu (czyli dziejów) czyni się ludzkość. W rezultacie następuje zsubstancjalizowanie bytu społecznego (połączone z rozumieniem go na wzór żywego organizmu, w którym wymieniają się elementy, ale który jako witalna całość trwa nadal) i potraktowanie jako kategorii metafizykalnej tego instrumentu poznawczego historyka, jakim jest kategoria rozwoju zdarzeń.

Filozoficzną interpretację faktu sukcesywnego zaistnienia ludzi, ich działań i wytworów zacznijmy od przypomnienia, że wszelkie grupy

społeczne są tworam i relacyjnymi, a ich jedność jest jednością relacyjną, a nie substancjalną. Samoistność przysługuje podmiotom — osobom, a nie bytom społecznym. Relacje wiążące osoby są relacjami kategorialnymi. Przypomnijmy także, że wyjaśnieniem faktu powstania relacji społecznych jest spotencjalizowanie bytu ludzkiego i przyporządkowanie go do dobra wspólnego jako ostatecznego celu. Toteż byt społeczny jest tworem koniecznościowym w swych podstawach (transcendentalne relacje osoby ludzkiej do dobra wspólnego), a zarazem konieczne jest pojawienie się samych relacji kategorialnych jednej osoby do drugiej; każdorazowy charakter tych relacji jest względnie konieczny. Podobnie, gdy chodzi o działania ludzkie, są one zawsze konkretnymi działaniami konkretnych osób. Tak zwane fakty globalne czy działania złożone są właśnie relacyjną zbitką jednostkowych działań. Dlatego też interpretacja (a także wyjaśnienie) faktu sukcesywnego zaistnienia bytów społecznych i działań złożonych sprowadza się do interpretacji (i wyjaśnienia) sukcesywnego zaistnienia konkretnych osób i ich działań, z których niektóre (dziedzina *poiesis*) materializują się w wytworach.

Czy sukcesywnie powstające nowe byty osobowe i ich działania dają w rezultacie owej sukcesywności jakiś nowy rodzaj bytu na podobieństwo bytu społecznego, powstającego w rezultacie wzajemnych odniesień ludzi? Wprawdzie mówi się niekiedy o dialogu z ludźmi w czasie. Ale mówienie takie wydaje się być albo jakimś skrótem myślowym, albo wręcz metaforą. Mój dialog ze starszym ode mnie profesorem jest możliwy nie tyle dlatego, że on urodził się wcześniej, ile dlatego, że i on i ja żyjemy. Czytanie dzieła nieżyjącego już człowieka jest interioryzowaniem treści pochodzących od niego, a naniesionych na jakiś materiał pozapsychiczny. Autora jednak już nie ma. Co prawda trwa (istnieje) jego samoistna i niematerialna dusza. Jeśli jednak wprowadzić na moment wątek wiedzy teologicznej o świętych obcowaniu, to relacja ze zmarłymi jest możliwa nie dlatego, że oni istnieli, ale dlatego, że aktualnie — chociaż w innej rzeczywistości — istnieją.

Zatem fakt następowania po sobie i przemijania osób, ich działań i wytworów nie daje w rezultacie owej sukcesywności żadnego no-

wego, obiektywnie istniejącego bytu, choćby relacyjnego. Owszem, fakty te i zdarzenia mogą stać się treścią poznania historycznego i mogą stanowić jedność poznawczą, czyli „taką oto” treść bytu intencjonalnego — treść istniejącą istnieniem poznającego podmiotu. Tym bardziej — na gruncie realizmu ! pluralizmu bytowego — nie do przyjęcia jest interpretacja traktująca poszczególne fakty i działania jako momenty większej całości — procesu, czyli ruchu jakiegoś jednego podmiotu.

Jeden z aspektów dziejów ludzkich polega więc na tym, że sukcesywnie zaczynają istnieć i sukcesywnie — w wymiarach tego świata — tracą istnienie: osoby-podmioty (będące bytami substancjalnymi), ich aktywizm, ich działania (przypadłości) oraz wytwory kulturowe (byty wtórnie intencjonalne).

Sukcesywnie zaczynające istnieć i sukcesywnie przestające istnieć osoby, ich aktywności i wytwory kulturowe istnieją dzięki temu, że znajdują się w relacji skutkowo-sprawczej, skutkowo-wzorczej i skutkowo-celowej z Absolutem. Wszystko, cokolwiek było, jest lub będzie, istniało, istnieje lub będzie istnieć dzięki koniecznym, transcendentnym relacjom do Absolutu w porządku przyczynowania celowego, wzorczego i sprawczego. Toteż sukcesywnie pojawiające się byty osobowe i ich osobowy dynamizm możemy potraktować jako przejaw kresującego w rzeczywistości przygodnej, zmiennej i czasowej, stwórczej aktywności Absolutu, który sam nie podlega zmianom i jest aczasowy; to w perspektywie Boga — transcendentnego celu, wzoru i sprawcy wszelkiego bytu i wszelkiego bytowego dynamizmu — można mówić o dziejach jako o kresującym w konkretnych osobach i ich aktywności dynamizmie Absolutu.

Jednak na gruncie poznania filozoficznego wiemy o Boskim dynamizmie tylko tyle, ile jawi się nam na drodze ostatecznościowej eksplanacji konkretnie istniejących i działających bytów. Jakiegokolwiek ustalenia dotyczące zamiarów, które Bóg chce poprzez dzieje — w drodze sukcesywnego pojawiania się osób, ich działań i wytworów kulturowych — zrealizować, ustalenia dotyczące celu, kierunku i kresu dziejów możliwe są tylko na podstawie danych objawionych.

3. Dziejowość człowieka, społeczeństwa, kultury

Człowiek rodzi się, a następnie wzrasta nie tylko w środowisku przyrodniczym, ale i w określonym środowisku społeczno-kulturowym. Wzrasta w środowisku żyjących i działających ludzi, którzy są od niego starsi (urodzili się wcześniej), i tych, którzy są jego rówieśnikami bądź są młodszy od niego. Wzrasta wreszcie w uprzednio zaistniałym środowisku wytworów kulturowych, takich jak infrastruktura gospodarcza, fabryki, narzędzia, ustroj polityczny, dzieła literackie, naukowe, plastyczne, określony język jako system znaków, określona religia, przyjęte zwyczaje, obyczaje, a wreszcie w różny sposób utrwalona i przekazywana wiedza o tym, co już było, co się dotąd wydarzyło (historia i tzw. świadomość historyczna).

Człowiek w procesie odpoznawania świata nie jest skazany wyłącznie na siebie. Uczy się poznawać za pomocą innych — tych, którzy już wcześniej się nauczyli: rodziców oraz nauczycieli szkolnych i akademickich. Odpoznanie tego, jak się rzeczy mają, dokonuje się za pomocą prześledzenia zaistniałych już wcześniej propozycji rozwiązań. Nie jest obojętny dla wyników podejmowanych badań aktualny stan wiedzy w określonej dziedzinie. Przystawając sobie istniejącą już wiedzę nie trzeba zaczynać wszystkiego od przysłowiowego ABC.

Rzeczywistość zaś jest w pewnym stopniu wytworem minionych działań i zmienia się wraz z upływem czasu. Toteż dziejowość poznania dotyczy nie tylko procesu poznawczego, tzn. treści poznawczych i aktu poznawczego, ale także przedmiotu poznania. Zmienia się nie tylko wiedza o rzeczywistości, ale rzeczywistość sama. W starożytności nie istniał problem muzyki elektronicznej, a w średniowieczu nie musiano się zastanawiać nad skutkami tzw. efektu cieplarnianego. Z biegiem lat pojawiają się po prostu nowe problemy badawcze.

Szczególną formą dziejowości w poznaniu jest tzw. świadomość historyczna. Otóż aktualna sytuacja społeczno-polityczna i w ogóle kulturowa jest w pewnym stopniu wytworem minionych lat i stuleci:

aktywizm osób „materializuje się” w wytworach kulturowych, które obok świata natury stanowią kontekst osobowego życia następnych pokoleń. Toteż trwa obecnie to, co zostało dokonane w przeszłości (np. podział polityczny świata, literatura, rzeźba), a ponadto trwające dziś wytwory z przeszłości w różnym stopniu modyfikują aktualne (teraźniejsze) życie ludzi i całych narodów. Stąd świadomość historyczna, znajomość wydarzeń minionych, ułatwia głębsze zrozumienie teraźniejszości i własnej tożsamości.

Znajomość historii umożliwia także przewidywanie — z pewnym prawdopodobieństwem — przyszłości (*coniecturatio*). Przewidywanie to jest oparte na schematach wnioskowania przez analogię.

Także w sferze moralności ujawnia się dziejowość człowieka. Odwołanie się do historycznego doświadczenia poprzednich pokoleń, otwarcie się na dobre rady innych, lektury przemyśleń dawnych mędrców, przewidywanie przyszłości i możliwych reperkusji podejmowanych działań, wszystko to stwarza szansę lepszego ukonstytuowania się sprawcy działania moralnego.

W dziedzinie twórczości dziejowość człowieka ujawnia się w tym, że korzystamy z osiągnięć technicznych pokoleń poprzednich, kontemplujemy dzieła sztuki dawnych mistrzów. Także w procesie tworzenia: czy będą to dzieła sztuki plastycznej czy literackiej, czy też formy organizacji życia politycznego i społecznego, nieobojętne jest uwzględnienie historycznego dziedzictwa. Wszak wychodzi się zazwyczaj z jakiejś szkoły (np. malarskiej), a ponadto na przestrzeni dziejów wypracowano już różne kanony i techniki tworzenia w różnych dziedzinach sztuki i nie jest się skazanym wyłącznie na pionierskie rozwiązania. Podobnie w dziedzinie organizacji życia politycznego, społecznego i gospodarczego zaistniały już kiedyś rozwiązania, którym warto się przyjrzeć, zanim się podejmie własną działalność w tym zakresie. A podejmując ją trzeba się liczyć z aktualnym stanem, będącym poniekąd konsekwencją minionych działań w tym zakresie.

W sferze twórczości — działalności tranzytywnej, znajdującej swoje ucieleśnienie w materiale pozapsychicznym — szczególnie łatwo daje się zauważyć wychylenie w przyszłość, w kierunku następnych

pokoleń. Nie tylko do współczesnych (a i oni odczytają intelektualną treść po tym, jak ona w pierwz zostanie skonstruowana w naszej psychice), ale i do tych, którzy przyjdą po nas, adresuje się różne kroniki, dzieła sztuki plastycznej czy architektury. Choć nie będą żyli już ich twórcy, dzieła te, jako pochodne od ducha, przez ducha ludzkiego będą mogły być odczytywane i rozumiane.

Dziejowość człowieka ujawnia się także w religii, która jest zasadniczym sposobem jego istnienia. I chociaż w aspekcie egzystencjalnym religia nie jest czymś historycznie uwarunkowanym, to jednak zarówno rozumienie Absolutu (i jego symbolizowanie), jak i w ogóle formy religii są historycznie zmienne, zależne od kulturowego środowiska człowieka: od poznania teoretycznego, od przeżyć moralnych, od ludzkiej twórczości i samego historycznego dziedzictwa religii. Faktycznie człowiek nie jest skazany wyłącznie na siebie, gdy chodzi o rozpoznanie swojej zależności od Boga, ale religia zostaje mu zazwyczaj przekazywana od najwcześniejszych lat jego życia przez otoczenie, zwłaszcza rodzinne. Człowiek przyswaja sobie tradycję doktrynalną, liturgiczną i obyczajową oraz włącza się w zastane formy organizacyjne danej religii. W swoim przeżywaniu wiary „posiłkuje się” jej historycznie narosłym dziedzictwem.

Oddziaływanie dziedzictwa kulturowego ma charakter dość ambiwalentny, tzn. nie zawsze pozytywny. Przyswojenie istniejącego dorobku naukowego może usprawnić proces poznawania świata, ale może też skierować badania w ślepią uliczkę. Pozytywne wzorce moralne ułatwiają zaprawianie się w nocie, ale złe tradycje (np. tradycja pojedynku) mogą na całe wieki „zachwiać” *ethos* pewnych grup społecznych. W dziedzinie techniki obok niewątpliwych ułatwień i osiągnięć otrzymujemy w spadku zanieczyszczenie środowiska. W sferze religijności zastaje się dziedzictwo mistyki chrześcijańskiej, ale i osobliwe formy zachowań niektórych religii w postaci ofiar z ludzi czy prostytucji sakralnej.

I wreszcie, chwila obecna dziejowo usytuowanego człowieka (konkretnej osoby, ale i bytu społecznego) nie jest nigdy do końca wyłącznie wypadkową czy funkcją dotychczasowych dziejów. Po pier-

wsze dlatego, że człowiek zachowuje wolność także w stosunku do zastanych dóbr kulturowych i może na przykład zmienić swoje obywatelstwo czy religię, może nauczyć się nowego języka i zarzucić język wyniesiony z domu rodzinnego, może reaktywować, „ożywić” różne, tzn. te lub tamte treści kulturowe powstałe w przeszłości bliższej lub bardziej odległej. Kulturowe dziedzictwo okazuje się być olbrzymim rezerwuarem możliwości (wartości, dóbr), z których człowiek selektywnie korzysta. Człowiek może także zająć postawę jakby antyhistoryczną, gdy świadomie, z rozmysłem — jak w rewolucji francuskiej czy bolszewickiej — burzy stary świat, by dopiero na jego gruzach wzniesić świat nowy. Jest to — przynajmniej w zamierzeniu — odcięcie się od historycznego dziedzictwa. Po drugie, człowiek nie tylko asymiluje wiedzę o rzeczach, ale sam te rzeczy poznaje. Nie tylko przejmuje obiegowe sądy o tym, co dobre lub złe, ale sam rozpoznaje, co jest dobre, a co jest złe. Nie tylko otrzymuje religijne lub laickie wychowanie, ale sam — czy to w poznaniu spontanicznym (zdroworozsądkowym), czy też w poznaniu filozoficznym lub religijnym — rozpoznaje istnienie Absolutu i swojej od niego zależności w bytowaniu.

Jakim bytem jest dziejowość człowieka? Jest ona zespołem relacji. Podmiotem tych relacji jest byt ludzki — konkretny człowiek. Kresem są inne byty osobowe (starsze lub młodsze, bardziej lub mniej „zaktualizowane”), ale nade wszystko byty kulturowe pochodzące z przeszłości bądź dotyczące przeszłości lub przyszłości, a więc byty wtórnie intencjonalne.

Dlaczego człowiek wchodzi w te relacje? Są one konieczne ze względu na spotencjalizowanie ludzkiej natury i jej konieczne, transcendentalne relacje do dobra (ostatecznie do Absolutu) aktualizującego potencjalności w zakresie poznania, miłowania i wolnej autodeterminacji. Stąd, chociaż każdy człowiek musi przebyć drogę od poczęcia aż do śmierci aktualizując tak czy inaczej swoje osobowe potencjalności, dokonując w większym lub mniejszym stopniu uduchowienia (spirytualizacji) swojej osoby, to dziejowość jego bytu (podobnie jak wymiar społeczny) umożliwia mu pełniejsze zrealizowanie tych potencjalności.

4. Narastanie dziedzictwa kulturowego

Chociaż trudno mówić o jakimś kumulatywnym postępie, jaki głosiły oświeceniowe filozofie dziejów, pozostaje faktem, że wraz z upływem czasu narasta ilość wytworów kulturowych.

Narastanie dziedzictwa kulturowego to nie jakiś wzrost „ducha obiektywnego”, jakiejś „idei” lub jakkolwiek rozumianego podmiotu — substancji dziejów. Chodzi mianowicie o to, że człowiek — byt osobowy, tworzy kulturę: w swej psychice zapodmiotowuje treści nie swoje, ale obce, intencjonalne. Następnie treści te nanosi na materiał pozapsychoiczny i tak-powstaje wytwór kulturowy — byt wtórnie intencjonalny. Inni ludzie nie tylko tworzą nowe byty kulturowe, ale wchodzą w intencjonalno-wolitywny kontakt z bytami kulturowymi już istniejącymi. Interioryzują treści bytów wtórnie intencjonalnych i wrażają je w swoją psychikę, ale także treści te wnoszą w nowy materiał pozapsychoiczny. Dokonują także innej rzeczy: przeciwdziałają rozpadowi materialnego podłoża dzieł sztuki, czyli wzmacniają fizyczną kondycję podłoża dla treści intencjonalnych.

Działania te znajdują swoje ostateczne wyjaśnienie w przygodnej i spotencjalizowanej strukturze bytu ludzkiego i przyporządkowaniu go do dobra aktualizującego jego potencjalności, zwłaszcza w zakresie poznania, miłości i wolności. Większy dorobek kulturowy zwiększa od strony przedmiotowej szansę „spełnienia się” człowieka, zwłaszcza w aspekcie życia osobowego, chociaż nie tylko, bo np. rozwój medycyny czy agrotechniki zabezpiecza biologiczne podstawy życia ludzkiego.

5. Istnienie związku przyczynowego między występującymi sukcesywnie zdarzeniami-faktami

Każde zdarzenie (zarówno fakt indywidualny, jak i globalny) jest jakąś bytową przemianą: może to być powstanie nowego bytu substancjalnego bądź zmiana przypadłościowa, powstanie nowego bytu kulturowego (bytu wtórnie intencjonalnego) lub nieznaczna modyfi-

kacja tego bytu. Chodzi przy tym zazwyczaj nie o numerycznie jeden byt, ale o wiele bytów.

Przed człowiekiem staje więc nowa gama bytów, które są pożądane (każdy byt jest dobrem) i mogą się stać celem jego aktywności. Jednocześnie uległy zniszczeniu bądź niewielkim przemianom te byty, które być może dotąd stanowiły cel jego aktywności. Nadto pewne twory kulturowe (zwłaszcza literatura, film, piosenka) mogą naprowadzać uwagę człowieka — przez wyakcentowanie pewnych treści bytowych i sprowokowanie pewnych stanów emocjonalnych — na inne byty niż dotychczas.

Przemiany bytowe, o których wyżej, otwierają możliwości nowych form działania: płyną one stąd, że zmieniają się cele, do których ludzie dążą, bądź przy tożsamości celów rysują się możliwości nowych sposobów ich realizacji. Nadto wspomniana przed chwilą moc sugestywna pewnych wytworów kulturowych także powoduje zmiany stylu bycia i działania.

Krótko mówiąc, metafizyczna interpretacja faktu związku przyczynowego między sukcesywnie występującymi faktami jest następująca: w następstwie pewnych przemian bytowych ludzie modyfikują przyczyny celowe i wzorce swoich działań. W żadnym wypadku nie jest tak, że wydarzenie wcześniejsze, które historycy nazywają źródłem lub przyczyną, jest metafizycznie rozumianą przyczyną sprawczą. Tą bowiem są konkretni ludzie — podmioty emanujące z siebie konkretne działania.

Odpowiedź na pytanie o ostateczną rację, dla której ludzie w następstwie pewnych faktów zmieniają przyczynę celową i wzorcą działania, koncentruje się na dwóch momentach.

a) Niektóre fakty kulturowe (np. literatura) wprost sugerują (zawierają w swej treści) cele i wzorce działania i wystarczy je przejąć. Podstawą ontyczną tej asymilacji przyczyny celowej i wzorczej jest spotencjalizowanie ludzkiej natury i przyporządkowanie jej do odpowiedniego dobra, a także ten rys przygodności, jakim jest niemożliwość aktualizacji potencjalności osobowych samodzielnie, bez pomocy osób i bez kontekstu zastanej kultury.

b) Człowiek jako byt spotencjalizowany przyporządkowany jest

działaniu, poprzez które się aktualizuje. Nie ma jednak działań nie-uprzedmiotowanych. W związku z przemianami bytowymi zmienia się rejestr bytów mogących stanowić przedmiot ludzkiej aktywności. Zmieniają się także możliwe środki-sposoby działania. I stąd to ludzie modyfikują przyczyny celowe i wzorce swoich działań.

6. Układanie się wydarzeń w pewne ciągi, szeregi, kierunki, trendy, tradycje, style, epoki itp.

Co dokładniej mamy na myśli, kiedy mówimy o dziejach jakiegoś państwa, o nurcie filozofii podmiotu, o sztuce gotyckiej czy bizantyjskiej, o dziejach związku zawodowego „Solidarność”, o dziejach transportu czy o wojnie trzydziestoletniej?

Mówiąc o dziejach określonego państwa mamy na myśli sukcesywnie powstające czyny i dokonania ludzi, którzy byli lub są złączeni określonymi relacjami między sobą i z władzą zwierzchnią i zamieszkiwali bądź zamieszkują określone terytorium.

Kiedy mówimy o nurcie czy tradycji filozofii podmiotu, chodzi nam o stwierdzenie faktu, że od czasów Kartezjusza wielu filozofów podobnie filozofuje, rozpoczynając poznanie od analizy treści pojęć, tzw. strumienia świadomości, znaków językowych (języka naukowego lub potocznego) czy jakichkolwiek znaków.

Wydarzeń układających się w pewne nurty, kierunki czy jakieś inne „całości” w żadnym razie nie wolno interpretować tak, jakby stanowiły jakąś łąwą całość — czy to podmiot (substancję), czy też raczej ruch tegoż podmiotu. Wydarzenia te są bowiem dziełem różnych podmiotów (substancji), nie tylko współcześnie żyjących, ale — i o to nade wszystko obecnie nam chodzi — sukcesywnie się pojawiających i odchodzących z tego świata. A zatem w kategoriach bytowych pewne ciągi zdarzeń, jak np. nurty, kierunki, dzieje państw czy dzieje jakichś dziedzin kultury, to tyle, co cechujące się tą samą bądź taką samą czy podobną przyczyną celową lub podobną przyczyną wzorczą konkretne, sukcesywnie występujące działania konkretnych osób-podmiotów.

7. „Renesansy”

Jest faktem, że zdarzają się różnego rodzaju „renesansy”, nie tylko ów klasyczny renesans w Europie wieku XV i XVI. Zjawiska określone terminami „neoscholastyka” czy „neogotyck” są świadectwem, że dawniejsze osiągnięcia w różnych dziedzinach życia społeczno-kulturowego, pomimo częściowego, trwającego nieraz przez wieki zapomnienia czy lekceważenia, mogą być niejako odświeżone, podjęte na nowo i w nowy sposób zrealizowane.

Renesans — nie będąc jakimś dosłownym powtórzeniem czy wskrzeszeniem przeszłości — polega na tym, że ludzie w jakiejś dziedzinie życia podejmują te same, takie same lub podobne cele i wzorce działania, jakie podejmowali ludzie kiedyś, ale nie w najbliższej przeszłości.

Dlaczego ludzie w swoim życiu naśladują przyczyny celowe i wzorce działań ludzi sobie współczesnych i z najbliższej przeszłości (nurdy, tendencje), albo z przeszłości bardziej odległej (renesansy)?

Ostateczną podstawą takich faktów jest przygodność i spotencjalizowanie bytu ludzkiego oraz jego konieczne, transcendentalne relacje do dobra aktualizującego jego potencjalności, zwłaszcza na linii intelektu i woli. Człowiek nie może zaktualizować swych potencjalności sam. Jest to przejaw jego bytowej przygodności. Uczy się poznawać, kochać, produkować, wytwarzać za pomocą innych osób. Nie tylko sam uzgadnia się poznawczo z rzeczywistością, nie tylko sam określa przyczynę celową i wzorcą swej aktywności, ale korzysta — w różnym stopniu — z dokonanych prób i propozycji innych ludzi. Sięga więc po rozwiązania czasowo sobie najbliższe, bądź bardziej odległe. Zachowując zdolność autodeterminacji w stosunku do zastanych dóbr kulturowych, selektywnie czerpie z ogromnego dziedzictwa przeszłości bliskiej i bardziej odległej.

8. Odejście od przeszłości, czyli tzw. rozrachunki, rozliczenia z przeszłością

Zjawiska te przybierają różne formy i stopnie nasilenia. Mamy tu na myśli takie formy reakcji na dziedzictwo przeszłości, jak rewolucja

francuska czy bolszewicka, ale także przybierające inny kształt procesy destalinizacji. Odejście od przeszłości to zmiana, a więc porzucenie dotychczasowych a obranie innych czy zmodyfikowanych celów oraz form działania. Chodzi więc o to, że ludzie zaczynają żyć inaczej, co w języku filozofii bytu określamy jako zmianę przyczyny celowej i wzorczej działania.

Ostateczną racją tłumaczącą te fakty jest po stronie podmiotowej wielokrotnie już podkreślane spotencjalizowanie bytu ludzkiego i przyporządkowanie go do dobra aktualizującego jego potencjalność. Natomiast po stronie przedmiotowej zauważa się, że całokształt rzeczywistości społeczno-kulturowej jest taki, że jego zinterioryzowanie nie ułatwia i nie zabezpiecza w należyтым stopniu aktualizacji osobowych potencjalności. Dzieje się tak na skutek braku odpowiednich bytów mogących stanowić przedmiot działania, braku dostępu do tych dóbr bądź wreszcie obecności bytów nieodpowiednich, niezgodnych z wymogami ludzkiej natury. Przez byt-dobro rozumiemy tu wszelki byt natury i kultury, byt substancjalny i przypadłościowy.

9. Aspekt zmienności

Potoczna obserwacja wsparta wiedzą historyczną dostarcza informacji świadczących, że pod pewnymi względami pojawiają się działania i wytwory coraz lepsze, a pod innymi wcale nie, a może nawet gorsze. Dotychczas nie osiągnięto zgody co do tego, czy globalnie rzecz biorąc, jest coraz lepiej czy coraz gorzej. Znane są ujęcia zarówno ewolucyjne i perfekcyjistyczne jak i dewolutywne, degradacyjne.

Przemiany w świecie ludzkim to nie ruch monistycznie zinterpretowanej rzeczywistości humanistycznej, ale fakt, że różni ludzie w różnych czasach obierają różne (nie takie same) przyczyny celowe i wzorce swoich osobowych aktywności oraz że w rezultacie tych działań powstają nowe i inne wytwory kulturowe, czyli byty wtórnie intencjonalne.

Zauważany postęp w jakiejś dziedzinie to fakt, że działania i wy-

twory późniejsze realizują doskonale, tzn. w większym stopniu cel prawdy (w poznaniu teoretycznym), dobra (w moralności), analogicznie pojętego piękna (w sztuce i w technice) oraz świętości (w religii), aniżeli realizowały to działania i wytwory późniejsze. Regres ma miejsce wówczas, gdy działania i wytwory późniejsze realizują wspomniane cele w stopniu mniej doskonałym niż działania i wytwory wcześniejsze.

W rezultacie podejmowania „lepszyc” lub „gorszy” działań oraz w rezultacie wytwarzania lub interioryzowania „lepszyc” lub „gorszy” wytworów kulturowych — bytów wtórnie intencjonalnych — „lepiej” lub „gorzej” aktualizuje swoje potencjalności byt ludzki. Toteż postęp bądź regres dotyczy nie tylko sfery wytworów i działań, ale wewnętrznego, osobowego bogactwa człowieka.

Ostateczne racje, dla których następują w ciągu wieków zmiany w sposobie życia ludzi, niekiedy na lepsze, niekiedy zaś na gorsze, są także natury podmiotowej i przedmiotowej.

Od strony przedmiotowej racją przemian jest (obok rzeczywistości przyrodniczej) narastające dziedzictwo kulturowe, które człowiek zastaje i interioryzuje.

Od strony podmiotowej ostateczną racją narastających przemian jest spotencjalizowanie bytu osobowego. Chodzi przy tym nie tylko o to, że każdy człowiek jest przyporządkowany do dobra doskonałego jego naturę, ale i o to, że w procesie aktualizacji potencjalności swojej natury ma on niejako do dyspozycji — jako większą lub mniejszą pomoc — kulturowe dziedzictwo z przeszłości, a nie tylko relacje społeczne tworzące byt społeczny. Jest bowiem — jak już wspomniano w punkcie 3 — istotą dziejową. I właśnie dlatego, że jest bytem przygodnym i spotencjalizowanym, jego aktywności poprzez różne władze osiągają tylko w pewnym (większym lub mniejszym) stopniu owo *optimum potentiae*. Toteż człowiek zarówno w odniesieniu do bytów naturalnych jak i w odniesieniu do bytów kulturowych, stanowiących dziedzictwo przeszłości, może popełnić — i faktycznie popełnia — błędy poznawcze, zarówno w płaszczyźnie poznania teoretycznego, jak i praktycznego. Nadto poznaje zawsze fragmentarycznie i aspektownie. W dziedzinie działania mo-

ralnego i wytwórczości wybiera nie zawsze najlepszy sąd praktyczny o dobru mającym być wykonanym: zachowuje wszak zdolność wyboru w stosunku do wszelkich dóbr przygodnych, skoro przedmiotem woli jest dobro bez granic. Stąd jakkolwiek spotencjalizowanie bytu ludzkiego i jego konieczne relacje do dobra aktualizującego te potencjalności są racją poznawczo-wolitywnych relacji z kulturowym dziedzictwem przeszłości, wskutek których to relacji staje się możliwe pełniejsze zrealizowanie osobowych potencjalności (postęp), to w rezultacie tej samej przygodności i potencjalności jest możliwe, iż pomimo istniejącego dziedzictwa kulturowego człowiek w sposób mniej pełny zrealizuje swoje możliwości niż jego poprzednicy (regres).

10. Aspekt stałości i względnej jednorodności

Jak daleko sięga pamięć historyczna, człowiek zawsze miał swoją „zwierzęcą” stronę, charakteryzującą się raczej ułomnością niż doskonałością wyposażenia naturalnego. Choć z biegiem czasu powstały nowe gałęzie wiedzy i nowe style myślenia, człowiek — tak, jak go znamy — poznawał racjonalnie, a nie tylko zmysłowo, używał języka, symboli, wytwarzał narzędzia, czcił jakieś istoty względem siebie transcendentne, organizował się w życie wspólne, kochał i nienawidził, budował domy, prowadził wojny, wytwarzał dzieła sztuki, przeżywał różne problemy życia wewnętrznego. Te zaś nie musiały wraz z upływem wieków zmienić się aż tak zasadniczo, skoro człowiek schyłku XX wieku z wielkim pożytkiem duchowym sięga do *Biblii*, *Wyznań* św. Augustyna czy *Ćwiczeń duchowych* św. Ignacego Loyoli i skoro dostrzega wnikliwość i aktualność psychologicznej charakterystyki bohaterów w dramatach Szekspira.

Względna jednorodność ludzkiego życia — niezależnie od tego, o jaki okres historyczny by chodziło — polega na tym, że ludzie wszystkich czasów wykonują działania poznawcze i dążeniowe, których przedmiotem i celem jest byt jako prawda (*theoria*), byt jako dobro (*praxis*), byt jako piękno (*poiesis*) i — jak w religii — Bóg,

który jest absolutną Prawdą, Dobrem i Pięknem. Aktywności te mają charakter nie tylko cielesny i zmysłowy, ale i nade wszystko umysłowy. Ludzie wszystkich czasów wchodzą w kategoriałne relacje O charakterze poznawczo-dążeńiowym z innymi ludźmi tworząc różne byty społeczne.

Fakty te znajdują swoje wyjaśnienie w takiej samej strukturze bytowej człowieka, niezależnie od czasów, w których żyje. Znaczy to między innymi, że każdy człowiek (jakiegokolwiek epoki historycznej) jest bytem osobowym, że istnieje istnieniem niematerialnej i nieśmiertelnej duszy będącej zarazem formą organizowanego przez siebie ciała. Znaczy to także, że każdy człowiek działa poprzez władze duszy: umysłowe (intelekt i wola), zmysłowe (zmysły zewnętrzne i wewnętrzne oraz uczucia) i wegetatywne (rozmnażania, wzrostu i odżywiania). Każdy człowiek jest bytem przygodnym i spencjalizowanym, przyporządkowanym koniecznie (relacje transcendentalne) do dobra aktualizującego jego potencjalności. Dobrem tym są różne dobra przyrodnicze i kulturowe, przede wszystkim zaś byty osobowe, a w sensie naczelnym — Osoba Boga.

Inaczej mówiąc, ludzi wszystkich czasów cechuje taka sama, wielokrotnie złożona struktura wewnątrzbytowa oraz transcendentalne relacje do dobra — ostatecznie do Absolutu jako transcendentnego celu, wzoru i sprawcy.

Tak — w wielkim skrócie — przedstawia się propozycja realistycznej filozofii dziejów. Nie jest nauką o czynnikach sprawczych, prawach, sensie i celu dziejów jako całości. Daje jednak podstawowe rozumienie dziejów. Ponadto funduje ontologiczne podstawy tak dla teologii dziejów, jak i dla historiozofii humanistycznych. Jak już wskazano, wszystkie fakty (w aspekcie bytowości) tłumaczą się ostatecznie stwórczą aktywnością Absolutu. Opierając się na danych objawienia można mówić o zamyśle, jaki Bóg w dziejach realizuje, o sensie i kresie dziejów. Będzie to jednak teologia dziejów. Natomiast zwrócenie uwagi na aspekty kwalitatywne wskazanych przejawów dziejów otwiera drogę historiozofiom humanistycznym, podejmującym między innymi problem czynników dziejowych, pewnych prawidłowości i tendencji dziejowych.

PRZYPISY

' Szersze ujęcie tej problematyki zawiera moja książka *Problem filozofii dziejów. Próba rozwiązania w świetle filozofii bytu*. Lublin 1993, RW KUL.